

Emil
Bajorek

Wzgórza tynieckie



Ideą i zarazem celem tej trasy jest popularyzacja nieco zapomnianego fragmentu Krakowa, jakim są Wzgórza Tynieckie. Prowadzi poprzez nie zielony szlak turystyczny. Okolica obfituje w piękne lasy, ale i widokowe polany, na trasie znajdują się również miejsca względnie odosobnione, gdzie przynajmniej przez chwilę można się nacieszyć pięknem przyrody i ciszą tylko we dwoje.

Trasę zaczynamy w centrum Tyńca, na skrzyżowaniu ulic: Bogucianka, Bolesława Śmiałego i Benedyktyńskiej, w miejscu oznaczonym na mapie literą „S”. Tyniec, wieś o bardzo długiej historii i tradycji, do Krakowa został włączony w 1973 roku, ale nadal zachował sporo ze swojego wiejskiego charakteru, a wiele miejsc szczęśliwie nie zostało zurbanizowanych.

Informacje

Trasa
turystyczna
nagrodzona w konkursie
„Kraków – tam i z powrotem”
zorganizowanym przez
Muzeum Krakowa



Muzeum Krakowa

- Czas trwania spaceru – około 3 godzin.
- Trasa prowadzi głównie leśnymi drogami i ścieżkami, nierzadko o dosyć nierównej nawierzchni. Niektóre odcinki będą strome, a po opadach może być ślisko.





Przebieg trasy



Wzgórze tyńskie • strona 2 z 14

- | | |
|------------------------|------------------------------|
| 1. Wielkanoc | 6. Bagno |
| 2. Kowadza | 7. Bogucianka |
| 3. Góralski Kapeluszyk | 8. Grodzisko |
| 4. Skotczanka | 9. Góra Zamkowa (Klasztorna) |
| 5. Ostra Góra | |



1

Wielkanoc



*Dawny kamieniołom
na zboczu wzgórza Wielkanoc*

Początkowo kierujemy się na wschód ulicą Bolesława Śmiałego. Cały czas będziemy podążali za znakami zielonego szlaku turystycznego. Przy kolejnym przystanku autobusowym szlak odbija w prawo w ulicę Zagórze, a po chwili jeszcze raz w prawo, schodząc z asfaltowej ulicy. Mijamy

malownicze pozostałości dawnego kamieniołomu i wychodzimy na wzniesienie o nazwie Wielkanoc. Nazwa wzgórza jest nieprzypadkowa. Dziś w większości jest porośnięte drzewami, sto lat temu było jednak niezalesione, o czym pisał Seweryn Udziela – wybitny krakowski etnograf. W okresie równonocy (czy to wiosennej, czy jesiennej) Słońce wschodzi dokładnie na wschodzie. Tradycyjnie Wielkanoc jest obchodzona w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca, a więc niedługo po równonocy. Jeżeli stanie się wówczas w centrum Tyńca, to Słońce wężdzie mniej więcej dokładnie nad wzgórzem Wielkanoc. I stąd też właśnie jego nazwa. Kiedyś, gdy wzgórze nie było zadrzewione, zjawisko to było lepiej widoczne. Dziś lasy tu zajmują ok. 7 hektarów. Doskonale widać jednak murawy kserotermiczne. Polanka i widoki na okolicę zachęcają do odpoczynku.



2

Kowadza



Widoki z góry Kowadza,
m.in. na wzgórze Wielkanoc

S chodzimy zielonym szlakiem do ulicy Toporczyków i skręcamy w nią w lewo. Po chwili zaczynamy największe podejście na naszej trasie – wchodzimy na Kowadzę. Również i tu zobaczymy murawy kserotermiczne, a samo wzgórze – większe niż Wielkanoc i bardziej widokowe – zachęci do nieco dłuższego odpoczynku.



3

Góralski Kapelusz

Fragment szlaku po zejściu z Kowadzy



Po zejściu szlakiem zielonym na północną stronę przez jakiś czas będziemy szli drogą gruntową. Po chwili po lewej stronie zobaczymy kolejne niewielkie wzgórze, zwane – z uwagi na kształt – Góralskim Kapeluszem. Zejdźmy na chwilę ze szlaku i obejdźmy je od wschodniej (prawej) strony. Po północnej stronie znajdziemy źródło krystalicznie czystej i zimnej wody. To wywierzynisko, a zatem woda wypływa prosto spod skały. Jest zwane Źródłem Świętojańskim. Według legendy kiedyś sam św. Jan Kanta wędrował po okolicy i zachciało mu się pić. Zaczął bładzić (stąd inna nazwa tego wzgórza – Biedzinka), Pan Bóg się ulitował i nagle wytrysnęło u stóp św. Jana Kante to właśnie źródło.



Mogiły Żydów na wzgórzu Skotczanka



Wracamy na szlak. Po chwili mijamy niewielką, zarastającą pustynię i idziemy nieco pod górę, trawersując zbocze Skotczanki. Wkrótce schodzimy i docieramy do dwóch mogił Żydów z Tyńca i okolicy, zamordowanych tu podczas II wojny światowej. Powyżej, na skale po prawej, znajduje się figura Matki Boskiej, postawiona tu w latach 50. XX wieku przez ojca Piotra Rostworowskiego, opata benedyktynów, m.in. na pamiątkę pochowanych w pobliżu Żydów, wówczas nieupamiętnionych w żaden sposób.





Skaliste zbocze Ostrej Góry,
fot. Muzeum Krakowa



Przecinamy leśną ulicę Obrony Tyńca, wchodzimy zielonym szlakiem do góry. W pewnym momencie szlak skręca w lewo, ostro w dół. Warto tu z niego zbroczyć, pójść dalej prosto i wspiąć się na szczyt Ostrej Góry. Może widoki z niej nie zapierają dechu w piersiach, ale ławeczka zachęca do odpoczynku. A że miejsce jest poza szlakiem, więc jest duża szansa, żeby pobyć tu sam na sam.



W dolinie Bagno,
fot. Muzeum Krakowa



Z Ostrej Góry wracamy na szlak. Schodzimy do doliny Bagno przez Trupówki. Według miejscowej legendy są tu pochowani jacyś żołnierze, ale nikt nie wie, po której bitwie i kiedy. W dolinie Bagno zobaczymy zaś dwa samotnie stojące domy – przysiółek znajduje się dosłownie w środku lasu. Aż ciężko uwierzyć, że takie ustronne miejsce jest w granicach Krakowa.



*Kamieniołom w Boguciance,
fot. Muzeum Krakowa*



Szlakiem zielonym wędrujemy przez piękne lasy Wielogóry i schodzimy do pętli autobusowej Tyniec Kamieniołom. Tutaj możemy odbić w prawo do góry, aby zobaczyć kamieniołom w Boguciance. Miejsce zachęca do rozłożenia koca i odpoczynku.





Wał ziemno-kamienny
na górze Grodzisko

Z kamieniołomu wracamy na szlak. Chwilę trzeba iść ulicą Bogucianka, następnie skręcamy w lewo w ulicę Grodzisko i nią dostajemy się na samą górę Grodzisko. Góra wznosi się na 282 m n.p.m., dziś jest w całości pokryta lasem.

Nad otaczający teren wznosi się na ok. 65 metrów, a nad lustro Wisły – 70 metrów.

Na szczycie wzgórza, od strony północnej i wschodniej, zachował się wał ziemno-kamienny – grodzisko, czyli pozostałość dawnego grodu. To od niego góra wzięła swoją nazwę. W latach 1948 i 1951 Gabriel Leńczyk prowadził tutaj badania archeologiczne. W ich wyniku ustalono, że wał liczy sobie ok. 2500 lat i pochodzi z okresu kultury łużyckiej. Wał hipotetycznie był okrężny, miał obwód ok. 1 kilometra, przy czym z pozostałych stron był wyłącznie ziemny. Od strony północnej i wschodniej ziemia była wzmocniona kamieniami, dzięki czemu jego ślady są widoczne do dzisiaj. Miał być także wzmocniony drewnianym płotem. Wewnątrz nie było zabudowań, był tylko majdan. Jedyne stałe zabudowanie, dla straży, miało znajdować się od wschodu, w rejonie widocznej przerwy w wale (przez którą przechodzi zielony szlak). Gród nie był na stałe zamieszkaany,

a okoliczna ludność chroniła się tam tylko w przypadku zagrożeń. W IV wieku p.n.e. schron ten miał być przez kogoś zdobyty i spalony. Szybko odbudowany, znów służył przez pewien czas, ale wkrótce miejsce to opuszczono na stałe. Ślady wału widzimy po prawej stronie, idąc przez Grodzisko szlakiem zielonym.

Najstojniejsza legenda związana z Grodziskiem dotyczy Walgierza (Waltera) Wdałego (Udałego) i pięknej Heligundy (Helgundy), choć często ta legenda jest też łączona z tyniecką Górą Zamkową (Klasztorą). Pierwsza wersja tej legendy została zamieszczona już w *Kronice wielkopolskiej* pod koniec XIII wieku: Walgierz panował w Tyńcu i często wyruszał na wyprawy. Będąc w kraju Franków zakochał się ze wzajemnością w pięknej Heligundzie. Jej rodzice przeznaczili jednak jej rękę dla księcia Alemanów. Para potajemnie opuściła więc dwór i udała się do Tyńca. Po drodze doścignął ich zazdrosny książę, ale podczas przeprawy przez Ren Walgierz zabił rywala. Para szczęśliwie dotarła do Tyńca, Walgierz z Heligundą wzięli ślub. Wkrótce Walgierz



Widok z Grodziska na Wisłę,
fot. Muzeum Krakowa

wybrał się na kolejną wyprawę, tym razem do Wiślicy – tam pojmał pana grodu Wisława Pięknego i osadził go w tynieckich lochach. Wkrótce Walgierz znów wyprawił się w dalekie kraje. Podczas dwuletniej nieobecności Heligunda zakochała się w Wisławie Pięknym, uwolniła go i razem przenieśli się do Wiślicy. Gdy Walgierz wrócił, rozgniewał się na niewierną żonę i wyruszył do Wiślicy. Tam zastał tylko żonę, która tłumaczyła się, że została porwana. Wisław był na polowaniu, a gdy wrócił – pojmał Walgierza. Nakazał przymocować go klamrami do ścian sypialni. Na oczach Walgierza para kochanków oddawała się miłosnym igraszkom. Pieczę nad Walgierzem powierzył Wisław swojej brzydkiej siostrze. Walgierz obiecał jej, że ją poślubi, jeśli ta pomoże mu się uwolnić. Siostra Wisława zgodziła się na to, umieściła za Walgierzem miecz i poluzowała więzy. Podczas kolejnych uciech kochanków Walgierz uwolnił się i jednym ciosem miecza zabił oboje: Heligundę i Wisława. Sam wrócił do Tyńca i panował tam jeszcze długie lata.

Historycznie ta legenda prawdopodobnie stanowi polską adaptację jednej z romantycznych historii o rycerzu Walthariusie,



Góra Grodzisko widziana z Piekar,
fot. Muzeum Krakowa

rozpowszechnionej w średniowiecznej Europie w X i XI wieku. Jak podaje *Encyklopedia Krakowa*, taka adaptacja mogła się dokonać na dworze książąt sandomierskich w Wiślicy właśnie. Do tej legendy nawiązał w 1905 roku Stefan Żeromski w *Powieści o Udałym Walgierzu*.

Jest jeszcze jedna legenda związana z górą Grodzisko. Miał się tam bowiem w przeszłości znajdować kościół. Zresztą nie tylko tam – inny miał stać po drugiej stronie Wisły, w Piekarach, na Fudalowej Skale. Legenda zanotowana przez Udzięłę mówi bowiem, że żyło sobie trzech braci. Każdy z nich ufundował kościół: jeden na Grodzisku w Tyńcu, drugi na Fudalowej Skale w Piekarach, trzeci na Srebrnej Górze na Bielanach. Gdy już te kościoły wybudowali, jeden brat pytał drugiego, komu planuje ofiarować ten kościół. Jeden powiedział: „a niech go diabli wezmą” – i jego kościół runął z Fudalowej Skąły do Wisły. Drugi odrzekł: „niech się zapadnie pod ziemię” – i kościół na Grodzisku zniknął pod ziemią. Trzeci zaś powiedział, że ofiaruje kościół Bogu i ten stoi po dziś dzień na Bielanach. Kościół na Grodzisku ponoć czasem daje jednak o sobie znać. Znienacka czasem słychać dzwony dobiegające właśnie z Grodziska. Jeszcze rzadziej podobno kościół nawet wyłania się spod ziemi. Pewnego razu właśnie podczas świąt Wielkanocnych „nieboszczyk Janda” miał wypasać woły w chruście za Grodziskiem. Nagle zobaczył kościół w lesie. Zdziwiony poszedł więc, nawet wszedł do środka – trwało tam nabożeństwo, kościół był pełen ludzi. Spieszyło mu się do wołów, więc wyszedł z kościoła, a gdy się odwrócił – już go nie było.

Mieli tu też mieszkać ludzie tak wysocy, że z Grodziska do Piekar spokojnie sobie podawali siekierę przez Wisłę.

Co jeszcze ciekawego znajdziemy na Grodzisku? Mniej więcej w połowie płaskiego wierzchołka góry widać obniżony teren, który jeszcze 50 lat temu był podmokły. Tam znajdował się staw, zasypany ok. 1850 roku. Teren ten był zwany Tańculą, gdyż odbywały się tam miejscowe zabawy. Tę ciekawostkę, czyli staw na szczycie góry, widać na niektórych mapach katastralnych z czasów austriackich.

Schodzimy zielonym szlakiem, stromym zejściem, do doliny Wisły. Tu warto odbić ze szlaku i skręcić w lewo. Po chwili dojdziemy do ciekawego kamieniołomu – wąskiego a wysokiego. Jest to dość romantyczne miejsce, potęgowane przez wyniosłość wapiennych skał.



*Opactwo Benedyktynów
widziane z wału Wisły*



Po powrocie na szlak idziemy wałem wiślanym, a następnie ulicą Browarnianą, którą docieramy do ulicy Benedyktyńskiej i wracamy do centrum Tyńca. Jeżeli nie mamy dość, możemy podejść pod opactwo Benedyktynów oraz na lokalny cmentarz, gdzie są pochowani m.in. Jerzy Turowicz (wieloletni redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”) oraz Janina Natusiewicz-Mirer (jedna z ofiar katastrofy smoleńskiej).

